Nr. 5. We Lwowie, dnia 20. marca 1905. **Rocznik X.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor. — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie

(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Zakładanie biur pośrednictwa pracy w naszym kraju uważamy za jedną z bardzo ważnych akcyi w kierunku ekonomicznego wzmocnienia ludności. Przeciwdziała ona z góry romaitym możliwym zawichrzeniom przy popycie i podaży pracy, a tem samem może nas uchronić od ciężkich, i agrarnych i przemysłowych przesileń, których świadkami jesteśmy dziś w różnych krajach Europy, a przynajmniej złagodzić te przesilenia, które rozwój cywilizacyjny wlecze jako nieuniknione złe za sobą.

Na sprawę biur pośrednictwa pracy zwracaliśmy też niejednokrotnie uwagę w *Przewodniku*, a dziś zamieszczamy z przyjemnością komunikat półurzędowy o postępie prac w zakładaniu rzeczonych biur. Powinien on wywrzeć skutek zamierzony, ten mianowicie, aby obudzić zainteresowanie dla tych ważnych instytucyi w powiatach, w których jeszcze nic dla nich nie zdziałano, a z drugiej strony zachęcić do prawidłowego, energicznego funkcyonowania biur tam, gdzie one już istnieją i tem wybitniejszego uwidocznienia ich pożyteczności.

Oto wspomniany komunikat: Rozwinięta przez Wydział krajowy akcya w sprawie zakładania publicznych biur pracy na mocy ustawy z dnia 16. marca 1904 wykazuje dotychczas wcale pomyślne rezultaty. Obecnie mamy w kraju 15 czynnych biur pracy a mianowicie: 1) powiatowe w Oświęcimiu, 2) w Chrzanowie, 3) w Myślenicach, 4) w Limanowej, 5) w Tarnobrzegu, 6) w Nisku, 7) w Kolbuszowej, 8) w Łańcucie, 9) w Rzeszowie, 10) w Sanoku, 11) w Brodach, 12) w Buczaczu, 13) w Kołomyi (dla powiatu kołomyjskiego i kossowskiego), 14) w Mościskach, 15) Miejskie biuro pracy we Lwowie. W najbliższym czasie powstaną jeszcze biura w Kałuszu, w Bochni (od 1. lipca) i w mieście Krakowie, gdzie w myśl przepisu ustawy biuro być musi, chwilowo jednak brak odpowiedniego dlań pomieszczenia. W szeregu powiatów uznają w zasadzie potrzebę biura, choć nie zadecydowano jeszcze stanowczo chwili otwarcia biura, powiaty Nowy Sącz, Brzesko, Cieszanów, Trembowla, Zaleszczyki, albo też toczą się rokowania z sąsiednimi powiatami celem założenia wspólnego biura. Natomiast w dwudziestu przeszło powiatach zapadły uchwały przeciw założeniu biura z powodów rozmaitych: bądź z powodu braku potrzeby biura, gdyż popyt i podaż pracy znajduje się w równowadze i wyrównanie z łatwością się dokonuje, bądź ze względów finansowych, gdyż trzebaby nieraz podwyższyć dodatki do podatków, aby uzyskać fundusze na utrzymanie biura. Wreszcie w 24 reprezentacyach powiatowych nie zajęto dotychczas żadnego stanowiska w tej sprawie, gdyż rzecz nie była jeszcze przedmiotem obrad Rady powiatowej. Powołane do tego czynniki spełniają swoje zadanie zakładając Biura pracy; pomyślny ich rozwój dalszy leży w ręku osób interesowanych, gdyż biura muszą mieć materyał do pośrednictwa. Biura te jako organa publiczne i pod

nadzorem władz stojące, dają pełną gwarancyę bezstronności, jakiej nie mogą dać prywatni stręczyciele pracy, którym chodzi wyłącznie o zysk.

Kto szuka jakiejkolwiek pracy lub służby, kto szuka robotników, służby, czeladzi, oficyalistów, niech zwraca się do Biura publicznego ustnie lub pisemnie. Biura są zupełnie bezpłatne dla szukających pracy, pracodawcy uiszczają nieznaczne opłaty (od 20 do 50 ct.), które zaledwie pokrywają koszta korespondencyi. Pracodawcy poszukujący uczniów (terminatorów) nie są obowiązani do żadnych opłat. Osoby interesowane mogą się zgłaszać w któremkolwiek z istniejących biur, najlepiej oczywiście w biurze najbliższem swego miejsca zamieszkania. Niepotrzebnem jest zwracanie się do kilku biur naraz, gdyż jeżeli biuro nie może załatwić samo zgłoszenia, podaje je do wiadomości krajowego centralnego Biura (przy Wydziale krajowym we Lwowie), które okólnikiem zawiadamia o tem wszystkie inne biura, a w ten sposób nadmiar rąk roboczych w jednych okolicach kraju przenosi się do innych. Krajowe centralne Biuro nie pośredniczy wprost między stronami, (tylko między biurami), udziela jednak wszelkich informacyi i wskazówek, a zgłoszenia stron przydziela poszczególnym biurom do załatwienia, wiedząc na podstawie wykazów, gdzie najłatwiej zapotrzebowanie może być pokrytem.

Powiatowe Biura pracy nie usuwają się bynajmniej od pośrednictwa w stosunkach z zagranicą. Ustawa nie ma bowiem na celu wstrzymywania emigracyi zarobkowej, jak to bywa głoszonem, owszem poleca zajęcie się i otoczenie opieką wychodźtwa zarobkowego, wyzyskiwanego przez tutejszych lub obcych agentów. Dlatego zostało utworzonem Biuro w Oświęcimiu, które jest Biurem powiatowem dla powiatu bialskiego, ale równocześnie placówką graniczną, czuwającą nad płynącym tamtędy prądem emigracyi zarobkowej do Niemiec, jest również stacyą odbiorczą i pomocniczą dla partyi robotniczych, wyjeżdżających za zarobkiem za pośrednictwem publicznych Biur pracy. Założona przez Związek katolicko-społeczny w Oświęcimiu naprzeciw dworca gospoda dla wychodźców jest dla Biura pracy dzielną pomocą. Dotychczasowy obrót w Biurach pracy wykazuje nadmiar zgłoszeń szukających pracy. Celem utrzymania równowagi bardzo pożądanem jest, aby i pracodawcy i służbodawcy wszelkich zawodów jak najliczniej korzystali z usług Biur pracy. Pamiętać należy, iż te biura utrzymywane są z funduszów publicznych, to znaczy kosztem całego społeczeństwa. Wszyscy zatem powinni się starać, aby wydatki na Biura pracy nie były nieproduktywne. Zarówno pracodawcy i służbodawcy potrzebujący rąk do pracy, jak i ci, co szukają pracy, niech przedewszystkiem zwracają się do Biur publicznych!

(Korespondencye adresować należy: „Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w . . . . .“ Do Biura lwowskiego: „Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6“, do Biura krajowego: „Krajowe centralne Biuro pracy we Lwowie, Wydział krajowy“.)

Fabryka szkła w Tarnowie.

Do rzędu firm, które już od dawna wyrobem szkła w Austryi się zajmują i gałęź tej fabrykacyi do znacznej doskonałości doprowadzić zdołały, jest firma Kupfer i Glaser. Początki jej odnoszą się jeszcze do r. 1825, gdy Abraham Kupfer i Jakób Glaser założyli hutę szkła w dobrach hr. Lażańskiego w Lesie Czeskim. Była to produkcya dość pierwotna i przenosząca się z miejsca na miejsce w miarę zapasów drzewa, których dużo spotrzebowywała. Dopiero w r. 1854 wprowadził w nią znaczne reformy Alojzy Kupfer i od tego czasu przedsiębiorstwa firmy zaczynają, jako ulepszone zakłady wyrobu szkła, mnożyć się w Austryi i poza Austryą. I tak w roku 1873 urządzono hutę w Frankenreuth w Bawaryi, skąd wychodzić zaczęło pierwsze szkło zwierciadlane, r. 1880 w Bürmoss w Salcburgu hutę opalaną torfem, a w r. 1890 hutę przeważnie dla szkła taflowego w Tarnowie.

Wedle sprawozdania z r. 1898 *(Die Gross-Industrie Oesterreich's)* doszła firma Kupfer i Glaser do tej potęgi, że posiadała już 40 hut, z których 13 w krajach austryackich a 27 w Niemczech. W zakładach tych zaprowadzała wszelkie najnowsze urządzenia, opierając się na opale węglem, drzewem, torfem, na regeneratorowych piecach gazowych, a zamykała się przeważnie w wyrobie szkła taflowego, solinowego, żwierciadlanego, które zasadniczo do tej samej gałęzi fabrykacyi szkła należą, a różnią się jedynie stosunkiem używanych do niej materyałów surowych i ostatecznem wykończeniem.

Szkło taflowe fabryk Kupfera i Glasera nie jest lane, lecz dęte i na prostowniach wyrównywane. Może ono tym sposobem fabrykacyi doprowadzane być do rozmiarów 132×81 *cm* o grubości 6 *mm*, lecz już wtedy waga jego wynosi 75 *kg* i większe rozmiary tafli stają się niemożliwe. Tafle większych rozmiarów muszą już być lane, a tem się fabryki Kupfer i Glaser nie zajmują.

Fabryka szkła w Tarnowie jest jednym z większych zakładów firmy Kupfer i Glaser. Zatrudnia ona około 200 robotników, z których przeszło stu mieszka na miejscu przy fabryce, inni zaś dochodzą z Tarnowa i okolicy. Początkowo, po założeniu fabryki w r. 1890, byli to cudzoziemcy sprowadzeni z Czech i Niemiec, stopniowo wszakże zastępowano ich krajowcami, tak, że obecnie jest już tylko 27 obcokrajowców. Wydatek fabryki na samą robociznę,

licząc w to dniówki, płacę akordową, wartość mieszkań i opału dawanego rodzinom robotniczym, wynosi rocznie przeszło 206.000 K Za materyały z kraju pochodzące, jak węgiel z Tenczynka, wapno z Podgórza, glinę z Krzeszowic, piasek z Sichowa i Brusna, słomę, deski i t. d. wydawała fabryka dotąd około 120.000K rocznie, na transporty około150.000K, a to przy wartości rocznej produkcyi 700 do 800 tysięcy koron.

W roku ubiegłym spotkało fabrykę nieszczęście— znaczna jej część spłonęła d. 15. czerwca. Całe urządzenie fabryki i znaczny zasób gotowego szkła stały się pastwą płomieni. Stanęła więc przed właścicielami kwestya, co począć: czy fabrykę odbudować, czy zaniechać odbudowy lub uczynić to gdzieindziej? Na wypadek przeniesienia, dawano firmie Kupfer i Glaser znaczne korzyści na Szląsku. Nie uległa wszkże tej pokusie i postanowiła przystąpić do odbudowy i udoskonalenia fabryki w Tarnowie, jeśli uzyska odpowiednią pomoc kraju. Kraj nie zawiódł. Oceniwszy wielkie znaczenie istnienia fabryki w Tarnowie i korzyści, które ona miejscowej ludności i innym gałęziom produkcyi przynosi, przyznał Wydział krajowy fabryce pod korzystnymi warunkami wyższą pożyczkę z kraj. funduszu przemysłowego i obecnie w pełnym jest ruchu praca, ażeby fabrykę nietylko odbudować, lecz ją na wyższym stopniu rozwoju i ulepszeń technicznych postawić.

Zniszczone przez pożar dwa piece i trzy prostownie zostały jeszcze w późnej jesieni ubiegłego roku zrekonstruowane, tak, że przez zimę mogła być praca na trzech piecach i prostowniach jak poprzednio prowadzoną.

Do udoskonaleń, które fabryka już częściowo wprowadziła albo wprowadza, należą:

1. Płuczka na piasek najnowszego systemu Körtinga, która dozwoli fabryce korzystać z piasku miejscowego, podczas gdy dotąd zmuszoną była sprowadzać około 300 wagonów piasku rocznie z dalekich stron.

2. Urządzenia na gaz wodny systemu Körtinga.

3. Łamacz do kamienia, elewator i mięszadło, wszystko nowej konstrukcyi.

4. Nowa instalacya światła elektrycznego w zamian za dawną, którą pożar zniszczył.

Prócz tego stawia fabryka nowy dom mieszkalny dla robotników i czwarty piec.

Wydatek na cele powyższe wyniesie przeszło 200.000 K. Skutkiem tak znacznych inwestycyi podniesioną zostanie techniczna wartość i ilość produkcyi, wzmoże się liczba robotników i dochodów za materyały i transporty, przypadających na korzyść innych gałęzi przemysłu i całego kraju, a fabryka rozwinięta i udoskoalona, stanie w szeregu pierwszorzędnych przedsiębiorstw fabrycznych w kraju.

J. St.

Wyrób guzików nicianych w Galicyi.

Od pięciu lat, dzięki prywatnej inicyatywie p. Amalii Starzyńskiej we Lwowie, istnieje i rozpowszechnia się po kraju wyrób guzików nicianych, białych i ozdobnych, który przynosi zarobek ubogiej ludności, szczególniej dziewczętom wiejskim w czasie miesięcy zimowych, a zwalcza zwycięsko wprowadzanie do kraju guziczków obcego pochodzenia.

Zdaliśmy w swoim czasie (*Przewodnik przemysłowy* z r. 1901 str. 78) sprawę o stanie tego przemysłu drobnego w ciągu r. 1900 — obecnie mamy przed sobą cyfry z roku ubiegłego, które świadczą, że produkcya się rozwija i ogarnia coraz więcej miejscowości w kraju. Należy tu dodać, że w czerwcu r. 1904 przeszło zajmowanie się tą produkcyą z rąk prywatnych na zorganizowane właśnie w tym czasie Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa“ we Lwowie i że w ciągu ubiegłego roku wciągnęło także kilka innych Stowarzyszeń „Pomocy przemysłowej“ w kraju, niezawiśle od Stowarzyszenia kobiet we Lwowie, wyrób guziczków nicianych w program swojej akcyi.

Dla działania swego posiadało lwowskie Stowarzyszenie kobiet w r. 1904 cztery delegacye poza Lwowem, a mianowicie w Kołomyi, Olesku, Beremianach i Rudkach. Prócz tego rozszerzają się guzikarnie, powstałe z inicyatywy b. uczenic lwowskich, w Rymanowie, Szówsku, Rawie ruskiej, Leżajsku, Błażowej, Przemyślu, Brodach, Dublanach, Bolechowie i inne. Nadto zgłaszają się nieraz do zarządu Stowarzyszenia, z polecenia inspektorów szkolnych, nauczycielki ludowe celem wyuczenia się produkcy guziczków nicianych i następnego zaprowadzenia jej wśród dziewcząt swojej szkoły. Tworzy się więc na tej podstawie przemysł domowy, który, ogarnąwszy wiele okolic w kraju, może dać podstawę silnej produkcyi, która nietylko zaspokoiłaby potrzeby kraju, lecz dostarczyła także towaru do wywozu za granicę.

Za pośednictwem lwowskiego Stowarzyszenia kobiet wyrobiono od czerwca 1903 do czerwca 1904 r. 51.100 tuzinów guzików, za co wypłacono robotnicom około 4.590 K tytułem robocizny. Jeżeli tę cyfrę porównamy z datami z r. 1900, które wykazują 14.652 tuzinów guzików i 60 robotnic z kwotą robocizny 2.103 K, to widzimy, że produkcya jest już obecnie około trzy i pół razy większą i że koszta jej znacznie się obniżyły.

Samo Stowarzyszenie kobiet we Lwowie zatrudniało w roku ubiegłym 95 robotnic, z których każda, jeśli jest stale wyrobem guziczków zajęta, może wyrobić tygodniowo około 50 tuzinów guziczków.

Oprócz zwyczajnych guziczków białych do bielizny, wyrabia Stowarzyszenie kobiet także guziki ozdobne do ubrań i pościeli z kolorowej bawełny,

wełny i jedwabiu, które dają znacznie lepszy zarobek robotnicom i jako zupełnie nowy artykuł handlu znajdują łatwo nabywców.

Ministerstwo handlu badało w roku ubiegłym stan produkcyi guzików nicianych w Galicyi przez swych delegatów. Wynikiem badań było oświadczenie ministerstwa, iż dostarczy Stowarzyszeniu maszyny do wyciskania kółek blaszanych na guziki wraz z potrzebnemi do tego sztancami. Byłoby to pomocą wielce ważną, bo obniżającą znacznie ponoszone dziś koszta produkcyi. Rzecz jednak idzie dość opornie, bo Stowarzyszenie jeszcze podziśdzień maszyną i sztancami nie rozporządza, i ciągle jeszcze sprowadzać musi kółka dość drogo z poza granic kraju.

Może być jednak, że właśnie wskutek badań ministerstwa nad produkcyą guzików nicianych w kraju, zwrócona została na nią również uwaga producentów guziczków w Czechach, skąd one dotychczas do Galicyi bywały przysyłane, i nastąpiło znaczne obniżenie cen produktu czeskiego. Stowarzyszenia, zajmujące się tą produkcyą w Galicyi, są więc teraz w położeniu znacznie trudniejszem, bo muszą także przez opusty w cenach zwalczać konkurencyę czeską.

Zastępstwo wyrobów Stowarzyszenia kobiet we Lwowie przyjął na siebie krajowy Związek przemysłowy, sprzedaje je w swych bazarach i wprowadza je do sklepów na prowincyi za pośrednictwem swych ajentów podróżujących. Wiadomość o tym wyrobie rozszerza także bardzo skutecznie wędrowna wystawa wyrobów krajowych Ligi przemysłowej, wywierając nacisk na kupców krajowych, ażeby się tylko w guziczki krajowego wyrobu zaopatrywali.

Byłoby pożądanem, ażeby jak najrychlej przyszło do skutku scentralizowanie całej produkcyi guziczkowej w kraju, gdyż wtedy tylko możnaby ją przez zakupno materyałów *en masse* i handel hurtowny oprzeć na najracyonalniejszych podstawach.

Na wszelki wypadek zasługuje to nasze guzikarstwo na uwagę i pomoc kraju. Wydział krajowy przyszedł mu roku ubiegłego w pomoc subwencyą 500 koron. *J. St.*

Sprawozdanie

z posiedzenia Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 12. marca 1905.

Przewodniczył JE. Marszałek krajowy. Obecni: zastępcy przewodniczącego Wł. hr. Zamoyski, J. Rotter, dr. W. Jahl. Członkowie: dr. A. Benis, W. Biechoński, L. Baczewski, J. Franke, T. Fiedler, A. Gorayski, B. Liban, książę A. Lubomirski, T. Merunowicz, Br. Pawlewski, A. Pawłowski, dr. St. Rittel, dr. T. Rutowski, A. Sołtyński, A. Stefanowicz, K. Schayer, dr W. Stesłowicz, G. Steingraber, N. Ulmer, W. Szuchiewicz, dr. A. Zgórski, B. Żardecki.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności komitetów stałych, które odbyły siedm posiedzeń, przystąpiono do sprawozdań z wizytacyi szkół zawodowych. Dr. A. Benis zdawał sprawę o szkołach ślusarskich w Świątnikach i szkole kowalskiej w Sułkowicach. Wykazawszy ujemne strony i znaczne trudności, z jakiemi szkoły te mają do walczenia, zaznaczył postęp w oddziaływaniu ich na przemysł miejscowy, wskazał na środki, użyte w ostatnich czasach, ażeby przy pomocy właściwych maszyn produkcyę miejscową ułatwić i uczynić zyskowniejszą, przyczem podniósł niezmordowaną pracę obu dyrektorów rzeczonych szkół. Sprawozdanie to dało powód do zasadniczej dyskusyi nad przeznaczeniem i oddziaływaniem szkół zawodowych w kraju. W dyskusyi tej brali udział pp. J. Franke, J. Rotter, T. Merunowicz i sprawozdawca.— Sekretarz Komisyi odczytał nadesłane przez dr. J. Leo, prezydenta m. Krakowa, sprawozdanie o urządzonym tam w roku zeszłym zawodowym kursie drukarskim, który uznał za wielce pożyteczny. Przyjęto do wiadomości. — P. A. Sołtyński przedstawił obecny stan rzeczy w szkole stolarskiej w Stanisławowie. Ilustrowany on był nadesłanemi przez Zarząd szkoły fotografiami mebli, które szkoła w ostatnich czasach wyrobiła, oraz licznymi okazami drobniejszymi nauki stolarstwa i tokarstwa, jak laski spacerowe, kije bilardowe, cybuchy, cygarniczki i fajeczki z rozmaitych materyałów i t. d. Tak wiadomości podane przez sprawozdawcę jak i okazy nadesłane świadczyły o znacznych postępach tej szkoły.

Sekretarz J. Starkel zdał sprawę o otwarciu z dniem 15 stycznia b. r. centralnego kursu koszykarskiego we Lwowie, który dzięki gorliwości nauczyciela rysunków i instruktora kursu, rokuje bardzo dobre wyniki. Na kursie uzupełnia swe wykształcenie zawodowe sześciu uczniów z rozmaitych szkół koszykarskich w kraju i odbyć się ma nauka dodatkowa rysunków zawodowych dla powoływanych na kurs instruktorów koszykarskich.

P. K. Łoziński, referent techniczny Komisyi, zdał sprawę z lustracyi pracowni ślusarskiej J. Wehrsteina w Stryju i fabryki zapałek Lipschütza w Skolem. W obu tych zakładach sprawdzono, że udzielonych im pożyczek użyto w całości na pożądane inwestycye, co wpłynęło na ulepszenie i rozszerzenie produkcyi.

Dr. A. Zgórski przedstawił w ogólnych cyfrach stan kraj. funduszu przemysłowego po dzień 9. b. m. Wedle tego wykazu wypłacono w I. kwartale b. r. na poczet sześciu przyznanych pożyczek 95.000 K, pozostaje zaś do dyspozycyi po koniec roku z dotacyi i rat zwrotnych około 673.000 K. Na kwocie tej ciążą niezrealizowane dotąd promesy w kwocie 414.000 K, a zwrócone zostaną jeszcze w ciągu b. r. pożyczki, udzielone na wyrób dostaw dla armii w kwo-

cie 76.000 K — pozostaje zatem kwota 335.000 K do rozporządzenia. Z podań o pożyczki, które wpłynęły, załatwiono od ostatniego posiedzenia Komisyi odmownie 30 podań na ogólną kwotę: 427.600 K. Z podań, przygotowanych przez komitet stały do uwzględnienia, uchwaliła Komisya na podstawie wniosków, referowanych przez dr. A Zgórskiego: dla trzech skartelowanych fabryk zapałek ogółem 100 000 K, na wyrób worków papierowych i tutek 16.000 K, na wyrób środków naukowych 10.000 K, dla zakładów drukowania tkanin 50.000, dla zakładu odlewarniczego i platerowania 60.000 K, dla fabryki lakierów i wyrobów chemicznych 30.000 K, dla mniejszej pracowni tkackiej 2.500 K, dla pracowni introligatorskiej 6.000 K, dla pracowni aparatów laboratoryjnych szklanych 5.000 K, zakładowi specyalnej konfekcyi damskiej 6.000 K, przedsiębiorstwu bazarowemu dla sprzedaży wyrobów krajowych 10.000 K — ogółem 295.500 K.

P. W. Biechoński zdał z kolei sprawę z czynności specyalnej komisyi, powołanej do badania obrotów kraj. funduszu przemysłowego i wpływu udzielanych zeń pożyczek na rozwój przemysłu w kraju W myśl przedstawionych wniosków uchwalono utrzymać nadal tę sąmą komisyę i delegować z pośród niej, jak i z poza niej, członków Komisyi, do zwiedzania przedsiębiorstw przemysłowych, badania skutków udzielonych im pożyczek i zdawania z tego sprawy.

P. Br. Chodkiewicz, konsulent taryfowy kraj. biura kolejowego, zaproszony na posiedzenie Komisyi jako ekspert, zdawał sprawę w imieniu komisyi specyalnej o wpływach, jakie na przemysł krajowy wywiera obowiązujące od Nowego Roku przerachowanie taryf na Kolei Północnej. Po obszernym referacie i dyskusyi, która się nad nim rozwinęła, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu memoryał, wykazujący niewątpliwe korzyści, a oraz i niekorzyści rzeczonego przerachowania i przedstawiający wnioski do ochrony tych przedsiębiorstw przemysłowych w kraju, które wskutek przerachowania zostały narażone na straty. Uchwalono nadto, na wniosek dodatkowy dr. Rutowskiego, ażeby wyrazić opinię, iż obowiązujące dziś przerachowanie nie usuwa wcale zasadniczej dążności do upaństwowienia kolei północnej.

Referowaną przez sekretarza J. Starkla sprawę organizacyi tkactwa ręcznego w Wilamowicach — przekazano do ostatecznego załatwienienia stałemu komitetowi.

W dalszym ciągu posiedzenia wybrano prof. T. Fiedlera do stałego komitetu szkolnego w miejsce p. I. Drewnowskiego, który z komitetu ustąpił.

W końcu na wniosek p. Merunowicza wybrano specyalną komisyę do zbadania zmian ekonomicznych, jakieby dla Galicyi wynikły z ewentualnego rozwiązania jedności cłowej między Austryą i Węgrami. Do Komisyi tej wybrani zostali pp. dr. A. Benis, L Baczewski, dr. J. Kolischer, książę A. Lubomirski, dr. A. Rittel, dr. T. Rutowski i dr. W Stesłowicz.

Przedstawione przez pp. T. Merunowicza i dr. A. Benisa wnioski, tyczące się szerszego niż dotąd korzystania na rzecz kraju z funduszów, któremi c. k. Ministerstwo handlu rozporządza na popieranie drobnego przemysłu, przekazano komitetowi stałemu. Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

Nowy sposób hartowania pilników.

Przy wyrobie pilników, jak o tem pisze *Der Metallarbeiter*, zaczęto w Ameryce używać nowych sposobów, które mają o wiele pewniej niż dotychczasowe zabezpieczać najważniejszą ich zaletę, t. j. odpowiedni hart.

Hartowanie pilnika jest w całym wyrobie tego ważnego narzędzia czynnością najdonioślejszą. Można wziąć stal jak najlepszą i z jak największą starannością odkuć ją i nasiekać, a przecież nie otrzymać dobrego pilnika, jeśli proceder hartowania zawiedzie. Tymczasem ostatnia ta czynność nie zawisła tyle od chęci wytwórcy ile od jego doświadczenia i od przypadku, gdyż pomimo troskliwego zachowania dotyczących przepisów, tworzą się przy hartowaniu wewnętrzne lub zewnętrzne rysy i pęknięcia, które obniżają wartość pilnika.

Nie chcąc polegać na obserwowaniu samych barwnych nalotów stali przy jej rozgrzewaniu w ogniu — w czem tylko długie doświadczenie rozstrzyga — zastosowano już od dłuższego czasu metodę rozgrzewania pilników n a d doprowadzonemi do stanu płynnego stopami metali, aby zapewnić sobie odpowiednią ciepłotę. I tak temperatura topliwości stopu, złożonego z 9 części ołowiu i 4 cz. cyny odpowiada temperaturze nalotu ciemnożółtego, płynny stop 3 części ołowiu a 1 cz. cyny temperaturze nalotu wiśniowego, stop 9 cz. ołowiu i 2 cz. cyny temperaturze nalotu fioletowego, a temperatura topliwości czystego ołowiu równa się temperaturze nalotu ciemno- niebieskiego.

Otóż w Ameryce zadano sobie pytanie, czy zamiast rozgrzewania pilników w celu ich hartowania n a d topiącymi się metalami, nie możnaby pilników w te roztopione metale wprost z a n u r z a ć i otrzymano metodę grzania i hartowania, która podobno do bardzo dobrych wyników doprowadziła.

W największych fabrykach pilników w Ameryce odbywa się to obecnie w następujący sposób:

Cylindryczne naczynie żelazne o średnicy około 25 *cm* a na 75 *cm* wysokie napełnia się ołowiem, poczem się je wstawia do specyalnie na ten cel urzą-

dzonego pieca. Skoro się ołów zupełnie roztopi i całkiem jednostajną masę płynną przedstawia, zanurza się w niej pilniki. Pozostają tam one dopóty, dopóki nie przyjmą tej temperatury, jaką im dać może ołów roztopiony. Następnie wyciąga się je przy pomocy haczków, na których wiszą i wpuszcza się je do wody, niezaprawianej solą czy cyankiem potasu, lecz tylko olejem lnianym na 10 *cm* pokrytą. Robotnik wpuszcza pilnik pionowo, końcem na dół, przez warstwę oleju do wody, przyczem haczyk zatrzymuje się już zazwyczaj w warstwie oleju.

Po zanurzeniu muszą być półokrągłe pilniki w kierunku swej wypukłości nieco poruszane, co ma zapobiegać ich możliwemu skrzywieniu. Stosownie do grubości pilnika trzyma się go w wodzie krócej lub dłużej, trzeba wszakże, ażeby po wyjęciu jeszcze dużo wewnętrznej ciepłoty posiadał. Zanurzanie więc trwa zaledwo okamgnienie, liczy się na sekundy — przyczem od wprawy i doświadczenia robotnika wiele zależy. Właściwego hartu nadaje pilnikowi dopiero temperatura po wyjęciu, poczem idzie pilnik znów do wody dla zupełnego ochłódnięcia.

Wedle tej metody ma się skutecznie zapobiegać tworzeniu się rysów i pęknięć w pilniku, gdyż zanurzenie go w roztopionym ołowiu powoduje doraźne i jednostajne rozgrzanie. Zdaniem znawców posiada hartowany w ten sposób pilnik tę wielką zaletę, że po zużyciu daje się znów o wiele łatwiej nasiekiwać i staje się po tem drugiem nasiekaniu jeszcze lepszy.

Skoro się hartowany pilnik należycie w wodzie wypłucze i brają ze sproszkowanego koksu i wody wyszczotkuje, a nadto jeszcze dla zapobiegnięcia rdzewieniu w wodzie wapiennej zanurzy i potem wysuszy — praktykją jeszcze niektórzy fabrykanci amerykańscy dalszą regulacyę ząbków pilnika za pomocą obrabiania nim przez kilka minut kawałków miękkiego drzewa i następne jeszcze jednokrotne oczyszczenie.

Hartowanie powyższą metodą wywołało wśród fabrykantów kwestyę, czy należy używać przytem czystego ołowiu, którego punkt topliwości jest właściwie dla hartowania za wysoki, czy też stopu ołowiu z cyną i to jest jeszcze przedmiotem prób i doświadczeń praktycznych.

Kronika.

Wystawy.

NA WYSTAWIE DRUKARSKIEJ W KRAKOWIE, która niedawno zamkniętą została, przyznano następujące nagrody:

Medale srebrne: Drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego i pracującym dla niej artystom Stanisławowi Wyspiańskiemu i Janowi Bukowskiemu, nakoniec wydawnictwu miesięcznika „Chimera“.

Medale bronzowe: Drukarni narodowej N. Telca w Krakowie, drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, księgarni H. Altenberga we Lwowie, artystom Stanisławowi Dębickiemu ze Lwowa, Karolowi Fryczowi i Henrykowi Uziemble z Krakowa, w końcu pp. E. D. Dąbrowskiemu i Antoniemu Procajłowiczowi z Krakowa.

Nagrodę pieniężną Wydziału kraj. 200 K. postanowiono rozdzielić pomiędzy pracowników F. Junego i F. Kocha z drukarni W. L. Anczyca i Ski, R. Blausztejna i M. Schlaefriga z drukarni Narodowej, A. Botko, T. Kolkiewicza, E. Remberkowskiego O. Szedenika, K. Seyfrieda, H. Taulmanna i F. Zemaneka z drukarni Teodorczuka (A. Ripper), L. Królikowskiego i K. Topińskiego z drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego.

Litografia A. Pruszyńskiego w Krakowie otrzymała list pochwalny za dobrze odbite afisze artystyczne.

Nie ubiegali się o nagrody: drukarnia W. L. Anczyca i Ski, artyści J. Mehoffer i Edward Trojanowski, oraz Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“.

Protokół posiedzenia komitetu sędziów, na którem nagrody zostały przyznane, podpisali pp. W. Anczyc, dr. A. Benis, prof. J. Mehoffer, dr. W. Męsowicz, St. Szwejcer, prof. J. Stanisławski, E. Trojanowski i J. Warchałowski.

Zapiski przemysłowe.

FABRYKACYA „MOSKALI“. *Przemysłowiec* podaje niektóre szczegóły o fabrykowaniu t. z. „moskali“ w Galicyi. Oczywiście, nie należy brać tego politycznie, lecz ściśle przemysłowo. Oto podane szczegóły:

„Przed kilkunastu laty kilku spekulantów obrotnych wpadło na pomysł wytwarzania podobnych specyałów w kraju, z rybek naszych — gatunku płocicy. Pierwszą tego rodzaju fabrykę założono w Łańcucie — następnie w Stanisławowie, gdzie też po dziśdzień istnieją. Interes odrazu poszedł świetnie, poczęto rybki pakować nie do beczułek, ale do blaszanek — marynowano je tylko w occie, wybiarano gatunki co najmniejsze, dodano papryki, pieprzu angielskiego i innych korzeni i stworzono wyrób o wiele smaczniejszy i przewyższający pod każdym względem fabrykaty zagraniczne. Stosunkowo z małym kapitałem doprowadzono w ciągu kilku lat do tego, iż wyrób opłacał się sowicie, a zysk wynosił 600.000 K(!) rocznie. Tyle grosza uzyskanego i zachowanego w kraju, z tak na pozór błahego przemysłu, to przecież nazwać można chwalebnem. Dziś we wszystkich handlach znajdujemy moskale tylko z fabryk krajowych — których jest na razie, o ile się dowiedzieć mogłom, cztery: w Krakowie, Łańcucie, Stanisławowie i Białej.

„W Stanisławowie miałem sposobność zwiedzić taką fabrykę. Wprawdzie nic szczególnego. Dwie wielkie sale, w których znajdują się zwykłe stoły, przy nich dziewczęta w wieku od 14 do 18 lat, zatrudnione różną robotą. Jedne krają cebulę, łuszczą paprykę — inne zanoszą spreparowane już rybki bez głowy do suszarni, inne je pakują do wielkich beczek, napełnionych marynatą, z których po kilku dniach bywają wyjmowane i ładowane do blaszanek. Rocznie przetwarza ta fabryka około 1,000.000

kilogr. (!) moskali. Stąd rozsyłają je prawie do wszystkich części świata. Właściciel jej, p. Rosenblatt, założył ją przed dwunastu laty z kapitałem 800 zł., dziś go liczą na kilkadziesiąt tysięcy majątku. Obok tej fabryki mieści się warsztat blacharski i bednarski, gdzie wyrabiają faseczki, szkatułki i beczułki. Praca jest lekka, wynagrodzenie pracownic liche, nie przekracza ono 6 koron tygodniowo".

Do tego trzeba dodać, że wielka fabryka konserw ryb w beczułkach i blaszankach C. Warhanka istnieje w Mszanie dolnej, w powiecie limanowskim, pomimo iż siedzibą centralnego zarządu tej fabryki jest Wiedeń i że w ogóle wyroby C. Warhanka bywają u nas uważane błędnie za zagraniczne.

NOWY SPOSÓB IMPREGNOWANIA DRZEWA zastosowuje w Anglii syndykat *Powell Wood Process*, nazwany tak od wynalazcy Powella. Wedle tego sposobu świeżo ścięte drzewo ma być już w czternaście dni gotowe do użytku. Polega on na wygotowywaniu drzewa w roztworze cukru, którego gęstość, stosownie do gatunku drzewa, cokolwiek się zmienia. Przygotowane do impregnowania drzewa szychtuje się tak, że każdy kawałek poddany jest najzupełniej działaniu roztworu, poczem ciepłotę roztworu podnosi się przez rozgrzaną parę do punktu wrzenia. Skoro drzewo jest już na tyle wygotowane, że wypędzono zeń wolne powietrze i doprowadzono cząstki białkowe do ścięcia, zostawia się je w roztworze cukrzanym aż do wychłódnięcia. W końcu przewozi się impregnowane drzewo do suszarni, gdzie wysycha w powietrzu, rozgrzanem do wysokiej temperatury.

„Powellizowane" w ten sposób drzewo posiadać ma gęstość 20 do 50% większą od drzewa świeżo ściętego, a z powodu zmniejszonej tak znacznie porowatości, ulega bez porównania mniej wpływom powietrza i wilgoci, powodującym zsychanie się i paczenie. Staje się także oporniejsze na rozdarcie i łamanie, a łatwiej da się giąć. „Powellizowanie" nadawać się ma zarówno do impregnowania progów kolejowych i brukowych kostek jak i do drzewa meblowego.

Rozmaitości.

OTWARCIE TUNELU SIMPLOŃSKIEGO. Dzień 24-ty lutego zapisze się wyrazistemi zgłoskami w dziejach postępu techniki; w dniu tym tunel Simploński ostatecznie został przebity, wielkie dzieło doprowadzone do skutku. W pierwszej chwili świat nie mógł otrzymać wiadomości szczegółowych o tem ważnem zdarzeniu. Burze śnieżne i lawiny, jakie w tym czasie nawiedziły Szwajcaryę, przerwały komunikcyę telegraficzną; teraz dopiero pojawiają się szczegóły, dotyczące tak ważnej chwili.

W dniu 24-tym lutego o godzinie 8. zrana telefon, idący od miejsca robót, rozniósł pierwszą wieść: „tunel przebity!" Początkowo nikt temu nie chciał wierzyć. U wejścia do tunelu czekało już liczne towarzystwo z profesorem Rosenmundem z Zurychu na czele, aby w chwili przebicia puścić się wagonikami roboczymi do wnętrza. Spieszono się gorączkowo.

W połowie drogi jadący wpadli w prąd wody gorącej; w tunelu panował upał nie do zniesienia. Pomimo to dojechali do miejsca.

Tunel od strony włoskiej, jak się okazało, o pół metra biegł niżej od tunelu po stronie szwajcarskiej. Różnica tak mała nie ma poważniejszego znaczenia.

Ostatni wybuch, który miał połączyć roboty z jednej i drugiej strony, polecono górnikowi Bedassie, temu samemu, który przed sześciu laty wykonał pierwszy wybuch przy rozpoczynaniu robót.

Z chwilą przebicia, ze sztolni północnej rzuciła się woda w ilości tak olbrzymiej, że wnet tunel zamienił się w rzekę, którą spływała woda, dochodząca do dwóch stóp wysokości. Inżynierowie byli na wypadek ten przygotowani i wszystko urządzili tak, aby woda jak najszybciej spłynęła. Tak się też i stało.

Najzupełniej jednak niespodziewanie maszyny do ochładzania powietrza odmówiły posłuszeństwa. Wywołało to tak straszny upał w sztolniach, że ludzie tracili przytomność, mdleli, dostawali ataku uderzenia krwi do głowy. Upał dochodził do 41 stopni... niczem Afryka i jej upały podzwrotnikowe!

Co było przyczyną tego wypadku, na razie nie można było sobie wytłumaczyć; dopiero później okazało się, że woda zalała ognisko w lokomobili i wywołała katastrofę.

Ofiarą jej padł inżynier Gressy, przedstawiciel towarzystwa Domodossola, uczestniczącego w przekopaniu tunelu. W robotach nie brał udziału, do tunelu wszedł party ciekawością. Człowiek 45-letni, otyły, nie mógł znieść gorąca; stracił przytomność, zemdlał. Gdy go na świeże powietrze wyniesiono, już nie żył; apopleksya go zabiła. Z innych osób, które pomdlały w tunelu, nikt szwanku nie poniósł.

Robotnikom kazano bezzwłocznie opuścić sztolnie do czasu uregulowania temperatury.

Dzień otwarcia tunelu obchodziła uroczyście włoska izba deputowanych. Król Wiktor Emanuel i prezydent Szwajcaryi wymienili depesze gratulacyjne z zaznaczeniem, że nowy tunel zacieśni węzły przyjaźni, istniejące pomiędzy obu państwami.

Najważniejsza część zadania została już uskuteczniona. Tunel, mający przeszło dziewiętnaście kilometrów długości — najdłuższy obecnie w świecie całym — jest przebity. Ułożenie toru kolejowego, wykończenie urządzeń wentylacyjnych, to już drobiazg w porównaniu z tem, co zrobiono. Za rok, a może i wcześniej, przez nowy tunel dążyć już będą pociągi.

LOTERYA LICZBOWA grasuje jeszcze zawsze jako gra hazardowa w kołach rzemieślniczych. Nie zaszkodzi więc podać ciekawe cyfry z obrotów loteryi państwowej w Galicyi. Wedle dat statystycznych przyjęto w ciągu 50-ciu lat, od r. 1849 do 1898, w Galicyi, 370 milionów stawek, na które postawiono łącznie 120 milionów koron. Z tego na 1.000 stawek wygrywało przeciętnie 14, było razem 5,169.946 wygranych, za które wypłacono ogółem 66 milionów koron. Przegrana ludności galicyjskiej w owym okresie pięćdziesięcioletnim wynosiła zatem 54 milionów koron. Nikłą wobec tego pociechą jest okoliczność, że w dziesięcioleciu od 1889 do 1898 obniżyła się ilość stawek o 20% i że w miarę postępu oświaty są one i w dalszym ciągu mniejsze. O ileż jednakże byłby kraj bogatszym, gdyby suma przegranych 54 milionów była na jakiś cel użyteczny w kraju wydaną

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ zawiadamia wszystkie przedsiębiorstwa krajowe handlowe i wytwórcze, że zbieranie materyałów do „I. Skorowidza przemysłowo handlowego" kończy się z dniem 31. marc b. r.

i uprasza te firmy i przedsiębiorstwa krajowe z zakresu prrzemysłu, handlu, przemysłu domowego, wiejskiego (dworskiego) przemysłu rolniczego i t. p., które jeszcze adresów i ogłoszeń nie nadesłały, o nadsyłanie zamówień przed powyższym terminem wprost do biura Ligi (Lwów, Fredry 7). Również uprasza o zawiadomienie o ewentualnie zaszłych zmianach w adresach i ogłoszeniach już nadesłanych.

Od Administracyi.

Administracya

„Przewodnika przemysłowego"

uprasza tych szanownych prenumeratorów, którzy dotychczas należytości prenumeracyjnej nie uiścili, **aby raczyli zaległości swe jak najrychlej wyrównać.**

Roczniki dawniejsze *Przewodnika przemysłowego*, o ile są jeszcze na składzie, można nabywać po cenie 4 K za rocznik, za nadesłaniem tej należytości wprost do Administracyi naszego pisma.

Są one cennem a bodaj czy nie jedynem źródłem wiadomości o różnorodnych gałęziach przemysłu, które się w ostatnich czasach w kraju naszym rozwinęły.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.